Nr. 11. Lwów, dnia 15. marca 1890. **Rok XXIII. Tom XLV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

układ główny w Krakowie u Friedleina, w Warszawie u Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Pod redakcyą:
prof. W. Tynieckiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Ciłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Wartość konwersyi długów hipotecznych.

Jedną z przyczyn, które naszych obywateli ziemskich powoli ale systematycznie prowadzą do upadku, jest ta, że panowie nasi wcale nie zajmują się hipoteką dóbr swoich, lecz powierzają takową dwóm czasem najszkodliwszym dla hipotek żywiołom, tj. adwokatom i bankom. — A przecie stan hipoteki to jest rzecz najważniejsza! Żadne melioracye w majątku, żadna praca, choćby od świtu do nocy, żadna oszczędność, choćby do kawałka suchego chleba posunięta, nic nie pomogą, jeżeli hipoteka oddaną będzie w wyłączną opiekę adwokatowi, który może być najuczciwszym człowiekiem, ale często przytem nie jest wcale uzdolniony do administrowania dóbr, ani do ocenienia, jakie ciężary one znieść mogą, o ile jaka operacja finansowa jest lub niejest korzystną dla właścicieli dóbr. Tem mniej można się oddawać w opiekę bankom. Jestem więc przeciwko oddawaniu dóbr w opiekę adwokatów i banków.

Nie chcę wcale uwłaczać ani adwokatom, ani bankom, bo skoro adwokaci są i żyć muszą, a banki istnieją i myślą przedewszystkiem naturalnie o swoim interesie, to jak jedni tak drugie, powierzone im hipoteki przedewszystkiem uważać muszą jako interes własny, (własną klientelę) a jaki materyalny rezultat ich opieki nad hipoteką będzie dla samej hipoteki, to już rzecz podrzędna, o której sam chyba właściciel myśleć powinien, — ale czy myśli? Oto właśnie chodzi że nie myśli, bo gdyby myślał, nie powierzałby interesów hipotecznych bezwzględnie adwokatowi, lecz sam z kredką w ręku, obrachowałby dokładnie czy i jaka pożyczka byłaby dla niego najmniej uciążliwą i taką tylko w razie potrzeby koniecznej zaciągnąć by się starał.

Prawda, że połączone z zaciąganiem pożyczek u nas formalności prawne są tak zawiłe i trudne, że tylko specyaliści (adwokaci) słusznie do tego używani bywają, ale co do istoty samej pożyczki, jej wysokości i planu spłaty, to stanowczo powinien decydować sam właściciel, i decydować nie powierzchownie, lecz po gruntownem wystudyowaniu wszystkich warunków projektowanego długu.

Mało kto u nas jest biegłym w manipulacyach bankowych, a jeszcze mniej jest takich, którym by się naprzykład nie podobał projekt z n i ż e n i a r a t s p ł a t y p o ż y c z k i, — cóż więc dziwnego, że lada argument adwokata lub banku wywołuje decyzyę właściciela majątku o zaciągnięciu nowej lub zamianie starej pożyczki na nową, z mniejszemi ratami spłaty?

A jednak, że należy dobrze rozważyć, czy i jaką wydać decyzyę na podobne argumentacye, to udowodni następujące porównanie:

Dobra X w roku 188*) w banku X miały długu złr. 582.772 cent. 93, spłata którego po 36 120 złr. (procent z amortyzacyą) rocznie, miała jeszcze trwać lat 33.

Zachęcone argumentem, że ten sam dług może być zamortyzowanym mniejszemi ratami przy mniejszym procencie, dobra te w tymże roku 188*) przeprowadziły t. z. konwersyę, na skutek której dalej płacą rocznie już nie 36.120 zł. lecz 31.195 złr., czyli, mniej o zł. 4.925 rocznie.

Dobrodziejstwo zdaje się widoczne, — ale zajrzyjmy głębiej w tę sprawę: W chwili powstania myśli o przeprowadzeniu konwersyi, wspomniane dobra, jak nadmieniono wyżej, miały długu do spłacenia . . . 582.772·93 złr.
po przeprowadzeniu zaś konwersyi skrypt dłużny opiewał na . . . . . . 623.900·00 „
czyli więcej o . . . . . . 41.127·07 „

Ponieważ przy manipulacyi konwersyjnej wypadło, że bank, otrzymawszy skrypt na 623.900 złr., po ułożeniu planu spłaty, znalazł się w potrzebie zwrócenia dobrom (okoliczność także bardzo zachęcająca do konwersyi) . . . 18.618·07 „
przeto wykazana różnica o tę kwotę winna być zmniejszoną; a zatem nowy dług stał się większym od poprzedniego wła-

ściwie o . . . . 22.509·07 zł.

Teraz porównajmy spłaty:

Dawniejszy dług, w kwocie złr. 582.772 cent. 93, miał być ostatecznie umorzonym w ciągu 33 pozostałych jeszcze do spłaty lat po 36.120 złr. rocznie, przy czem ostatnia rata wypadała . . . złr. 10.217 ct. 51
a zatem w ogóle dobra miały zapłacić „ 1,202.177 „ 51
skonwertowany zaś ten sam dług spłaconym być ma wciągu 52 lat po złr. 31.195, czyli dobra zapłacą w ogóle złr. 1,622.140 ct.
Czyli zapłacą więcej o złr. 419.962 ct. 49

Prawda, że spłata odbywać się ma w ciągu znacznie dłuższego czasu i trochę mniejszemi kwotami, ale koniec końcem trzeba za to nadpłacić, — a ta nadpłata jest tak znaczną, że bagatelizować jej nie można!

Ponieważ głównym motywem, zachęcającym do konwersyi, jest ta okoliczność, że raty amortyzacyjne z procentem od kapitału są znacznie mniejsze, przypuśćmy więc, że ktoś różnice, powstałej z powodu konwersyi w rocznej spłacie rat nie roztrwoni (wypadek chyba bardzo rzadki) lecz będzie ją składał do kasy oszczędności, to, jak w naszym np. wypadku, gdzie raty okazały się mniejsze o złr. 4.925 rocznie, różnica ta, składana do kasy oszczędności co pół roku po złr. 2.462 cent. 50, z doliczeniem co pół roku 4 procent do kapitału, da przez te 33 lata, jakie pozostały do spłacenia poprzedniej nieskonwertowanej pożyczki, kapitał złr. 340.577 cent. 03, — a zatem, do wyrównania różnicy, jaka zachodzi w ogólnych kwotach spłaty dawnej i nowej pożyczki, t. j. do wyrównania nadpłaty (złr. 419.962 cent. 49) zabraknie jeszcze złr. 79.385 cent. 46.

Ale, czy się znajdzie między nami wielu takich którzyby, czując w kieszeni pieniądze, pozostałe po zapłaceniu banku, oparli się pokusie użycia ich na cele wcale nie produktywne — sądzę, że to rzecz chyba wyjątkowa. — Dla tych zaś wyjątków jest to dowód, że nawet przy składaniu osiągniętej z konwersyi pozornej korzyści do banku lub do kasy oszczędności, konwersja długu grubo się nie opłaca. — Porachujemy niezbędne przy konwersyi koszta uboczne, jak honorarya dla wyrabiających pożyczki, dodatki bankowe na zarząd, wygotowanie odpowiednich listów zastawnych, koszta samej konwersyi w banku itp., a będziemy mieli jeszcze jaskrawszy dowód strat, na jakie naraża się obywatel, decydujący się na konwersyę długu.

I właściwie nie może być inaczej, — boć każdemu wiadomo, że, w interesach pożyczkowych między dwoma osobami zawieranych, tylko jedna z nich zarabiać może — a kto? to już z pewnością nie pożyczający — lecz udzielający pożyczkę; — inaczej banki musiałyby chyba być zakładami dobroczynnymi — a nie bankami.

Z powyższego wynika, że do konwersyi pożyczki, na zasadzie dłuższego terminu spłaty (choćby z mniejszym procentem) opartej, powinien przystępować tylko ten, komu na dotychczasowe raty funduszów nie wystarcza, lecz, aby być w porządku z bankiem, musi zaciągać nowe pożyczki u osob trzecich; — albo jeszcze ten (wypadek bardzo rzadki) kto potrafi pozostałemi od rat bankowych (wskutek konwersyi) pieniądzmi, tak pomyślnie obracać, że zarobi przynajmniej 10 procent i zarabiać będzie ciągle, łącząc procent z kapitałem, przez cały czas pozostały do spłaty skonwertowanego długu; — inaczej, stanowczo konwersya jest niekorzystną, a nawet szkodliwą, bo na znacznie dłuższe lata zabagnia hipotekę majątków, smutne dając tem świadectwo exystencyi kraju.

Ideałem naszego bytu materyalnego powinna być przedewszystkiem czysta hipoteka majątków ziemskich; — dążmyż więc do tego wszelkiemi siłami, — pracą i oszczędnością spychajmy dawne długi co najprędzej, — a nie uwodźmy się pozornemi ulgami, które miliony sprowadzą do kas bankowych wtedy, kiedy te miliony powinny zostać w gruncie. X.

Treść obrad XXV. Rady ogólnej

podana w uchwałach.

I. Posiedzenie (ranne) dnia 4. marca w sali ratuszowej.

Przewodniczący Wny Bolesław Augustynowicz.

Obecnych Delegatów 44, Prezesów Oddziałów 16. Obecnych Członków 67, razem 127.

Przewodniczący zagaja posiedzenie, przedstawia zebranym c. k. komisarza rządowego, Radcę dworu hr. Włodzimierza Łosia, dziękuje oraz JExc. p. Namiestnikowi za przybycie, wreszcie wzywa zebranych do uczczenia pamięci zmarłych Członków Towarzystwa: Ottona Hausnera, Alfreda hr. Potockiego, Teofila Ostaszewskiego, Józefa Grelińskiego i Karola Langiego, co Zgromadzenie przez powstanie wyraża.

II. W myśl wniosku p. Wasilewskiego uwolniono Sekretarza od odczytania sprawozdania za rok 1889.

III. P. Henzel zdaje sprawę z czynności Oddziału zaznacza dobre chęci tegoż, pomimo, że wielu członków zalega z wkładkami, co głównie tylko złym stosunkom ekonomicznym przypisać należy, wreszcie prosi o przyjęcie do wiadomości faktu rozwiązania się Oddziału bobreckiego i o zlaniu się Oddziałów kołomyjskiego, śniatyńskiego i kossowskiego w jeden Oddział t. z. pokucki.

Przyjęto do wiadomości oraz uchwalono następujące wnioski p. referenta:

I. Świetna Rada Ogólna raczy przyjąć do zatwierdzającej wiadomości rozwiązanie się Oddziału bobreckiego, polecając Komitetowi, by zamianował delegata na okręg ten, którego zadaniem będzie utworzenie Oddziału bobreckiego lub przyłączenie go do jednego z najbliższych, stosunkami miejscowymi wskazanego.

II. Świetna Rada ogólna zatwierdza połączenie się dotychczasowych okręgów Oddziału kołomyjskiego, mianowicie: powiaty śniatyński, kosowski i kołomyjski w jeden Oddział pod nazwą „Pokucki Oddział c. k. Towarzystwa gosp. gal.

III. W końcu podaje Komitet do wiadomości Świetnej Rady Ogólnej, że dzięki gorliwym i niezmordowanym staraniom delegata JO. ks. Władysława Sapiehy, w miejsce od dwóch lat nieistniejącego już Oddziału rawsko-cieszanowskiego zawiązanym zostaje Oddział cieszanowski.

Referat komisyi rachunkowej w myśl wniosku p. Henzla, odroczono do poufnego posiedzenia.

IV. Przewodniczący podnosi sprawę mianowania honorowych członków i zaznacza, że należy ono właściwie do atrybucyi Walnego Zgromadzenia, ze względu jednak na okoliczność, że proponowani na tę godność obywatele z księstwa poznańskiego pp. Szułdrzyński, Kurnatowski i hr. Kwilecki już w dniu 11. marca 25-letni jubileusz swej działalności w Poznaniu obchodzić będą, prosi zebranych, by wyjątkowo zechcieli już dzisiaj wniosek ten zatwierdzić.

Na wniosek p. Artura Cieleckiego, który oddaje hołd wielkim zasługom powyższych trzech mężów tak na polu gospodarstwa wiejskiego, jakoteż na polu politycznem, zatwierdzono wybór wymienionych trzech jubilatów przez akklamacyę.

Na wniosek Komitetu mianowano także członkiem honorowym Towarzystwa, księcia Colloredo-Mansfeld, prezesa Tow. gosp. niż. aust.

V. Następuje referat dra Pawlikowskiego pod tytułem:

„Uwagi nad przyczynami obecnego braku paszy“.

I.

Charakterystyczną cechą klęski tegorocznej jest brak paszy. Nad środkami zaradczymi się rozwodzić nie byłoby może jednak na czasie, gdyż i rok biedy bliższy już swego końca niż początku i akcya ratunkowa skupiła się już po powiatach. Daremnieby pouczać tego, kto dotąd niewie co mu czynić wypada.

To też referat mój będzie czysto teoretycznym. Będzie on przyczynkiem do dyagnozy położenia. Wnioski same się nawiną.

Pozwólcie Panowie, że zacznę od uwag ogólniejszej natury, gdyż brak paszy nie jest jakiemś zjawiskiem oderwanem i tylko na tle ogólnego położenia ekonomicznego zrozumianem, a więc i rozpatrywanym być winien.

W latach dawnych, na stopniach kultury niskich, nieurodzaj daleko głębsze wyciskał ślady w świecie ludzkim niż dzisiaj. Towarzyszami jego były głód, pomór i zbrodnia. Dzieje malują nam okropne obrazy takich lat, kiedy to ludzie padali jak muchy, kiedy rozwiązywać się zdawały wszystkie węzły społeczne a głodne tłumy stawały się gromadą wilków. Zdarzały się wypadki kanibalizmu; od okropności tych nie była wolną i Polska. (P. n. p. Długosz pod r. 1282, 1319). Toż i ceny lat nieurodzaju wyrażają straszną walkę o byt, z której wyjść cało mógł tylko ekonomicznie najsilniejszy. Chwiania się cen były olbrzymie. Za panowania Karola Wielkiego, cena zboża najniższa do najwyższej miała się jak 1 : 30. A jednak posiadamy daty jeszcze bardziej rażące; i tak n. p. chwianie się tych cen w ciągu wieku XIII przedstawia stosunek 1 : 64. (P. Roscher. Ackerbau).

W miarę postępu ku wyższym stopniom kultury, objawy te łagodnieją, a to z rozmaitych powodów:

Po pierwsze — podniesienie kultury roli ustala wysokość zbiorów.

Nie mogę się wdawać w szczegółowe uzasadnienie te prawdy; wymagałoby to osobnej rozprawy, ale twierdzę, że nawet zjawisko na pozór tak od człowieka niezależne jak susza, nie usuwa się jednak zupełnie z pod wpływu ręki ludzkiej. Tak n. p. racyonalna mechaniczna uprawa pozwala lepiej zgromadzić i lepiej zachować i wyzyskać opady atmosferyczne. W ziemię „otwartą“ więcej z opadów się zagłębia; ziemia o „dobrej strukturze“ potrafi większą ilość wilgoci bez szkody dla roślin pomieścić niż ziemia która już przy małej ilości wody się „zatyka“. Dreny działają także w tym kierunku i pozwalają nagromadzić w ziemi wodę, która w innym razie, w danej chwili nadmierna, musiałaby być odprowadzoną przez powierzchniowe odpływy i straconą dla wegetacyi. Na dobrze uprawnej ziemi, chwasty nie odbierają wilgoci roślinom kulturnym; siła nawozowa roli zaoszczędza podobnież wilgoć, a pozwalając się lepiej rozrosnąć korzeniom, pozwala im też z szerszego rezerwoaru wilgoci korzystać.

Podobnych momentów możnaby przytoczyć bardzo wiele. Ale idźmy dalej.

Na wyższych stopniach kultury ekonomicznej nagromadzony zasób społeczny pozwala lepiej przetrzymać chwilę ciężką.

Poczucie solidarności społecznej wzrasta, a państwo wraz z szerszem pojęciem swych zadań zyskuje i środki do ich spełnienia.

Skala bytu *„standard of life“* mas ludności się podnosi; kwota wydawana na artykuły do życia niezbędne, stanowi coraz to mniejszą część wydatków jednostki. To też podrożenie tych artykułów z powodu nieurodzaju, powoduje przedewszystkiem ograniczenie się w wydatkach zbędnych, ale już nie głód i śmierć.

Rozwój przemysłu pozwala urozmaicić płody uprawne i w ten sposób ograniczyć ryzyko. Ale nadto rozkłada on ryzyko w gospodarstwie społecznem wziętem jako całość; gdzie kwitnie przemysł, dobrobyt ludności nie mierzy się już tylko barometrem. Rolnictwo w chwili klęski krzepi się zdrowiem całości.

Nakoniec pozostaje jeden czynnik wysokiej wagi; jest nim rozwój handlu światowego. Handel światowy w dzisiejszym swym rozwoju wyrównywa braki lokalne. niweluje ceny i ogranicza ich chwianie. Sprowadza on nawet rozbrat między wysokością cen a zbiorów. Cena zależy dziś od konjunktur światowych a nie lokalnych; może też być niską w roku nieurodzaju, wysoką w roku obfitości. Dla rolnika jest to poniekąd strata, gdyż się w tym roku zwyżką cen poratować nie może; w obec innych jednak ogromnych korzyści jakie ta faza rozwoju ze sobą przynosi, tę niekorzyść musi przyjąć bez szemrania.

Darujcie Panowie, że zatrzymałem się może za długo nad temi ogólnemi kwestyami ekonomicznemi. Przechodzę do wniosków. Oto wykazałem momenta, które sprawiają, że klęski rolnicze na wyższych szczeblach kultury ekonomicznej, stają się coraz to mniej srogiemi. Ale postęp nie wszędzie równym idzie krokiem.

Podniesienie uprawy ziemi ustala wysokość zbiorów: ale cóż, jeśli ta uprawa jest zacofana?

Nagromadzenie zasobu pozwala przetrzymać rok zły; ale cóż, gdy ten zasób nie jest nagromadzony?

Cóż dalej, jeśli skala bytu mas ludności graniczy z minimum egzystencyi, jeśli małą i chwiejną produktywność spotykamy na skrawkach ziemi, samą swą małością zaledwie zdolnych wyżywić oracza?

Ekstenzywna kultura idzie zazwyczaj w parze z ludnością rzadką, z niskim stanem potrzeb społecznych; cóż, jeśli ludność jest gęsta, jeśli potrzeby społeczne w danym kraju z jakichbądź powodów nie stoją w proporcyi do rozwoju ekonomicznego?

W kraju tym jest 78% ludności rolniczej; przemysł ledwie w zawiązku. Ciężar klęsk rolniczych nie rozkłada się na pojedyncze grupy społeczne, ludność nie ma ujścia; ztąd pochodzi rozdrobnienie ziemi. Przejście do intenzywniejszych form gospodarowania, (zwłaszcza że już i niekorzystne położenie geograficzne pogorsza warunki zbytu) staje się niemożliwem.

Dodajmy do tego szereg klęsk lat poprzednich, owe pożogi i powodzie, fiskalną a nie ekonomiczną politykę rządu, wreszcie zarazę raciczną, która przez lato zatrzymywała bydło na stajni umniejszając zapas paszy zimowy, a otrzymamy tło ekonomiczne, na którem wystąpiła klęska posuchy, zaznaczając się przedewszystkiem brakiem paszy.

II.

Nie będę się rozwodził nad produkcyą pasz. Wiadomo że ona bardzo wiele pozostawia do życzenia; że łąka i pastwisko są to w istocie rzeczy przestrzenie niekulturne. Nawodnianie łąk, tak nadające się do umniejszenia ryzyka w produkcyi paszy, rzadkością.

Z tego niskiego stopnia kultury wynika większa chwiejność i niepewność zbiorów, a zatem i narażenie także i produkcyi zwierzęcej na ryzyko. Gdyby nie ta okoliczność, to szczupłość produkcyi sama przez się do zaostrzenia klęski by się nie przyczyniała, byle ilości wyprodukowanej paszy odpowiadała też ilość inwentarza. Ale właśnie i ten odpowiedni stosunek nie istnieje; powszechnym jest obyczaj „przegładzania" tylko inwentarza przez zimę. Słoma jest głównym środkiem pastewnym; słoma i burak, (ten ostatni nawet w minimalnych ilościach) uważa się już za coś bliskiego ideału, zwłaszcza przy małym, bardzo małym dodatku siana, zazwyczaj przestałego, lub źle zebranej otawy. (Co lepsze, idzie dla koni).

Nie dziwno, że gdzie zwykle mało, tam w złym roku jest „za mało"; że podobnie jak w świecie ludzkim, gdy skala bytu równa się normalnie minimum egzystencyi, lada wstrząśnienie każe myśleć o cmentarzu.

Nie dość na tem. Karmy mało posilnej trzeba zadawać wielkie mnóstwo, chcąc ilością zastąpić jakość. Nasze zapasy przedstawią się w obec tego w jeszcze gorszem świetle; gdzieindziej ta sama ilość słomy wystarczyłaby może.

Wiadomo Panom, że w karmie naszych zwierząt znajdować się winny składniki pożywne, węglowodany i proteiny (prócz tłuszczu) w pewnej ilości. Że nadto między tymi składnikami, winien zachodzić pewien stosunek ilościowy. Gdzie ten stosunek nie zachowany, gdzie jeden składnik w stosunku do drugiego jest w nadmiarze, tam nie zostaje on przez organizm wyzyskany, przechodzi przezeń daremno. Nieracyonalne złożenie karmy jest więc równoznaczne z jej marnowaniem. Karma źle unormowana jest karmą rozrzutną.

Jaką jest nasza karma, osądźcie Panowie, jeśli zważycie np. że dla krów mlecznych, stosunek odpowiedni proteinów do węglowodanów = 1 : 6. a zaś nasze karmy główne mają taki stosunek tych składników: słoma ozima przeciętnie jak 1 : 46, słoma jara jak 1 : 31, burak pastewny wprawdzie już jak 1 : 9½, ale zawiera 88% wody, przeto nawet dla przybliżenia normy pastewnej ku normalnej służyć nie może!

Mogą być co prawda warunki ekonomiczne, w których proteiny zawarte w słomie są o tyle tańsze od zawartych w innych paszach, że nawet zmarnowanie wielkiej ilości węglowodanów się opłaci. Ale kto rzuca n. p. srebrnymi guldenami, aby spędzić psa psującego gazon, robi operacyę finansową tego rodzaju, że racyonalność jej absolutnie musi być udowodnioną, bo sama przez się tłómaczyć się nie jest zdolną. Tego jednak rachunku gospodarze nasi nie robią, a bodaj czy w stanie są go zrobić...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Okólniki

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gosp. gal.

rozesłane pod datą dnia 7. marca 1890.

Reskryptem z dnia 26. lutego 1890 r. l. 15258 zawiadomiła c. k. krajowa Dyrekcya skarbu we Lwowie Wydział krajowy, że z powodu licznych zamówień kainitu z kopalni kałuskiej z dniem 1. kwietnia 1890. 20 wagonów czyli 2000 *q* kainitu do dyspozycyi oddaneby być mogły, jeżeli stanowczo zamówienia rychło uskutecznione będą, by przedtem inni odbiorcy o kainit się nie zgłosili.

O powyższym reskrypcie został Komitet zawiadomiony przez Wysoki Wydział krajowy, celem ogłoszenia tej wiadomości interesowanym tą sprawą Członkom Towarzystwa naszego.

W wykonaniu zlecenia tego mamy zaszczyt upraszać Szan. Rady o rozpowszechnienie wiadomości tej między interesowanych odnośnego Oddziału.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ma zaszczyt podać poniżej dosłowny odpis reskryptu otrzymanego z Wys. c. k. Namiestnictwa, dotyczącego opustów kolejowych dla transportu sztucznych nawozów, z prośbą zakomunikowania szczegółów tych jak najszerszemu kołu interesowanych.

L. 2187/praes.: Odnośnie do tutejszych pism z dnia 8. stycznia b. r. l. 145/praes. 21. stycznia b. r. l. 662/praes. i 22. lutego b. r. l. 1979/praes. mam zaszczyt zawiadomić Szan. Komitet, że według reskryptu J. Exc. Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 24. lutego b. r. l. 2661, generalna dyrekcya c. k. austr. kolei państwowych, c. k. uprz. gal. kolei Karola Ludwika i c. k. uprz. kolei północnej ces. Ferdynanda, przyznały dla transportów nawozów sztucznych dla Galicyi i Bukowiny i w obrębie tych krajów na odnośnych przestrzeniach galicyjskich linij c. k. kolei państwowych i linij obu wymienionych kolei prywatnych, zniżenie cen taryfowych w tej samej wysokości i pod tymi samymi warunkami, jakie wedle powołanych tutejszych pism dla przewozu artykułów paszy ustanowiono.

Nadawanie przesyłek nawozów sztucznych, nastąpić zatem winno również za przedłożeniem karty zamówienia, której wzór pozostanie taki sam jak przy nadawaniu transportów paszy ze stosowną jednak zmianą treści.

W celu zawiadomienia naczelnictw stacyj kolejowych, zarządzono już co należy, niemniej ogłoszono dozwolone zniżenie cen taryfowych w Dzienniku rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu Nr. 10 ex 1890 pod poz. 379.

Lwów, dnia 2. marca 1890.

Podpisano: *Badeni* m. p.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarsk. galicyjskiego.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp. za rok 1889 wykazano mylnie przy Oddziale kałuskim Wgo Henryka Mierzeńskiego jako członka Rady rzeczonego Oddziału. Ponieważ Wny Henryk Mierzeński wprawdzie do Rady wybrany, lecz wyboru tego nie przyjął — przeto na życzenie jego prostujemy powyższą pomyłkę.

Reskrypt

Wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie dnia 14. lutego 1890 l. 10083, do c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Na wniosek rady kultury krajowej w wyższej Austryi, odniosło się Wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa do wspólnego ces. i król Ministerstwa wojny z prośbą o zezwolenie na wydawanie rolnikom austryackim otrębów z eraryalnych młynów pod warunkami przyznanymi rolnikom węgierskim.

Wys. c. k. Ministerstwo wojny przychyliło się do tego wniosku i nadesłało równocześnie Ministerstwu rolnictwa dołączony wykaz uwidoczniający te ilości otrębów, jakie w roku 1890 są spodziewane w odnośnych wojskowych okręgach terytoryalnych, oraz uwidoczniający sposób stopniowego wydawania, względnie sprzedaży w pojedyńczych stacyach ilości otrębów stronom, które do tego upoważnione będą przez c. k. Ministerstwo rolnictwa.

Ceny otrębów wykazane w 11. rubryce wykazu, ustanowione zostały na podstawie tego stosunku, w jakim pozostawały ceny żyta do ceny otrębów w ostatnich 10 latach.

Z wyjątkiem stacyi Lwów, co do której odnośne zarządzenia później wydane zostaną, otrzymały c. k. intendantury 1, 10 i 11 korpusu, względnie odnośne magazyny prowiantowe co do sprzedaży i jednostajnego postępowania następujące polecenia:

1. Sprzedaż otrębów nastąpi **tylko** na podstawie poleceń wystawionych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa pewnym imiennie oznaczonym osobom i nadesłanych odnośnym magazynom prowiantowym bądź bezpośrednio, bądź w drodze przełożonych korpuśnych intendantur.

2. Sprzedaż nastąpi z wyjątkiem Stanisławowa, gdzie otręby także w ilości po 50 metr. cent. będzie można nabyć **tylko w ilościach odpowiadających ładunkom wagonu, a więc w ilości** 100 m. cent. i to:

a) bezpośrednio do rąk odbiorcy za natychmiastowem uiszczeniem należytości za otręby i możliwe żądane inne posługi, lub też

b) przez odesłanie otrębów uprawnionym koleją, w którym to wypadku cena, tudzież koszta za opakowanie, odsyłkę, worki itd., za pobraniem ściągniętą zostanie, podczas gdy koszta transportu koleją, na stacyi oddawczej uiszczone być winny.

Odsyłka otrębów koleją nastąpi stosownie do porozumienia się tylko wtedy, jeżeli odbiór towaru będzie zapewniony.

3. Przy każdej pojedyńczej sprzedaży ma być na ilość sprzedaną przypadająca ilość grysu (Koppich) wliczoną do otrębów.

4. Bezpośrednie oddanie ma nastąpić w dniach wykazanych w rubryce dziewiątej (9) wykazu.

5. Za osobne posługi mają być policzone kwoty wykazane w rubrykach 13 do 17 wykazu.

6. Termina ustanowione w rubryce 12 wykazu, uważane być mają jako termina prekluzywne do uprzątnięcia magazynów z otrębów, każdoczasowo się znajdujących.

Wys. c. i k. Ministerstwo wojny zastrzega sobie wydanie odpowiednich zarządzeń co do sprzedaży otrębów w stacyi Lwów, skoro zakupno żyta na rok 1890 ukończone zostanie.

O tem uwiadamiamy Szan. Komitet w skutek reskryptu Jego Excellencyi Pana Ministra rolnictwa z dnia 1. lutego 1890, l. 1314/172 z wezwaniem zawiadomienia kół interesowanych, przy czem zwrócić należy ich uwagę na tę okoliczność, że wszyscy rolnicy pragnący nabywać otręby, mają się udać celem otrzymania upoważnienia bezpośrednio do c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Lwów dnia 14. lutego 1890.

Podpisano: *Badeni* mp.

Wykaz

ilości otrębów do rozdania w magazynach poniżej poszczególnionych okręgów terytoryalnych wojskowych w roku 1890 i warunków pod którymi otręby te uprawnionym oddane, względnie sprzedane być mogą.

Zakupiono w roku 1890. w wojskowym okręgu terytoryalnym	dla stacyi	pszenicy (metrycznych centnarów)	po cenie przeciętnej w kwocie	żyta (metrycznych centnarów)	po c nie przeciętnej w kwocie	odpada otrąb wraz z grysem (Koppich) z żyta i pszenicy (metrycznych centnarów)	Obok wykazane: będą do zbycia w następujących po sobie następujących czasach	mogą być w dniach	ilości otrębów zakupione w	za cenę zbytu w kwocie	Wykazane w rubryce 8. ilości otrąb mają być uprzątnione z magazynów wojskowych w ciągu	Wynagrodzenie za używanie organów wojskowych przy wysyłce towaru za: woskowanie i ładowanie (pr kilo)	zładowanie (pr kilo)	dowóz na kolej (centów)	worków pożyczenie (za worek)	sprzedaż worków (za worek)
1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	16.	17.
Kraków	Kraków			20.500	8 — $^{97}/_{100}$ 29	3.075	z końcem Stycznia 400 m. c. „ Lutego 400 „ „ Marca 400 „ „ Kwietnia 400 „ „ Maja 400 „ „ Listopada 400 „ 20 Grudnia 275 „	w zwykłe dnie tygodniowe	W szpichlerzu II. nowego magazynu w IV. bastyonie.	3 — $^{5}/_{10}$ 68	jednego miesiąca			7·0 za 100 klg.	Dwie dziesiątych ($^{2}/_{10}$) centa za dzień na czas wypożyczenia.	Sześćdziesiąt dwa i trzy dziesiątych ($62^{3}/_{10}$) centów za używalny worek. Trzydzieści (30) centów za używalny jałowy worek.
Przemyśl	Przemyśl			11.000	8 — 21	2.211	z końcem Lutego 245 m. c. „ Marca 246 „ „ Kwietnia 245 „ „ Maja 246 „ „ Czerwca 245 „ „ Września 246 „ „ Paździer. 246 „ „ Listopada 246 „ „ Grudnia 246 „	w zwykłe dnie tygodniowe po 24-godzinnem zapowiedzeniu.	W szopach I. i III. magazynu prowiantowego.	4 — 15	jednego miesiąca			6		
	Jarosław			3.000	7 — 90	450	z końcem Stycznia 200 m. c. „ Lutego 250 „	w każdy dzień powszedni z wyjątkiem niedziel i świąt.	W piekarni II. magazynu prowiantowego.	3 — $^{5}/_{13}$ 82	jednego miesiąca			7·5		
	Rzeszów			2000	7 — 90	300	z końcem Lutego 300 m. c.	w każdy dzień powszedni w którym nie ma fasowania.	W barace prowiantowej.	3 — $^{5}/_{10}$ 49	jednego miesiąca			8·3		
Lwów	Tarnopol			2.800	7 — $^{22}/_{100}$ 94	420	z końcem Lutego 105 m. c. „ Marca 105 „ „ Kwietnia 105 „ „ Maja 105 „	w każdy dzień powszedni.	W klatce schodowej I. piętra magazynu prowiantowego.	3. — $^{5}/_{10}$ 64	przez pół miesiąca			9·5		
	Lwów	Brakujące daty umieszczone będą później.														
	Stanisławów			4.300	7 — $^{25}/_{100}$ 68	645	z końcem Lutego 50 m. c. „ Marca 50 „ „ Kwietnia 50 „ „ Maja 100 „ „ Czerwca 100 „ „ Lipca 100 „ „ Sierpnia 100 „ „ Września 95 „	w każdy dzień powszedni.	W barace wojskowej.	3 — 75	przez pół miesiąca			8		

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi